

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł 20 ct, z 2-krotną wysyłką 16 ct.

kwartalno 8 zł. 80 ct.

miesięcz. 10 1-35

W Niemczech: miesięcz. 1 zł. 50 ct.

W innych okrajach: 2

Przedpłatnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz pettowy albo jego miejsce 10 ct.
nadesłane wiersz gumonowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najwięcej 30.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 21 kwietnia. Przybyli tu namiestnicy Czech hr. Coudenhove i Moraw hr. Spensboden i konferowali wczoraj przez dwie godziny z prezydentem ministrów hr. Thunem. Jak słychać, obaj namiestnicy będą także na audyencyi u cesarza.

Opawa, 21 kwietnia. Kardynał Kopp zakupił w Weidenau dom na założenie tam niemieckiego seminarium duchownego, przez co zostanie spełnione życzenie, podnoszone oddawna przez niemieckich posłów na Sejm krajowy.

Cheb, 21 kwietnia. W procesie pewnego czeskiego prawnika przeciw dwóm urzędnikom państwowym Niemcom o obrazę honoru, oznajmił sędzia, że oskarżyciel sam może mówić po czesku, jego zastępca jednak, jako osoba urzędowa, musi posługiwać się językiem, przyjętym w sądzie chebskim, t. j. językiem niemieckim.

Tryest, 21 kwietnia. Wielka sensację wywołała tu konfiskata dziennika włoskiego *Independente*, wskutek ogłoszenia listu prezydenta włoskiej Izby poselskiej Zanardelliego do burmistrza Dompierri'a.

List ten stanowi odpowiedź na przytoczenie o-wych uchwał, które włoski wice burmistrzów powziął był przeciwko utworzeniu kroackiego gimnazjum w Pisino.

Istnieje podobno zamiar list ów odczytać w Sejmie tryesteńskim.

Polityczny bankiet.

Praga, 21 kwietnia. Około 100 czeskich posłów urządziło wczoraj wycieczkę do Kutnej hory. Podczas bankietu omawiali pp. Engel, Pacak i Herold polityczną sytuację.

P. Adamek sławił zasługi historycznej szlachty czeskiej, na co odpowiedział marszałek Lobkowitz, zapewniając, że on i inni członkowie jego stronnictwa pozostali zawsze wierni idealowi, aby służyć według sił narodowi i krajowi.

Audyencye.

Wiedeń, 21 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audyencyi namiestnika Galicyi Leona hr. Pinińskiego.

Wiedeń, 21 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audyencyi rosyjskiego ambasadora hr. Kapnista.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 21 kwietnia. Komisya prawnicza Izby posłów uchwalila jednogłośnie projekt ustawy o sądownictwie kuryalnem w sprawach wyborczych. Dziś rozpocznie się w komisji rozprawa szczegółowa nad tym projektem.

Z Watykanu.

Rzym, 21 kwietnia. Papież zajęty jest obecnie opracowaniem dwóch dokumentów, z których jeden odnosi się do jubileuszu, jaki ma być obchodzony w Rzymie z rozpoczęciem dwudziestego stulecia, drugi zaś ma zawierać uzupełniające zarządzenia w sprawie conclave. Ten drugi dokument jest przeznaczony wyłącznie dla kardynałów.

Bawiący obecnie w Rzymie poseł do parlamentu niemieckiego, jeden z przywódców katolickiego centrum, baron Hartling, miał dłuższą konferencyę z sekretarzem stanu kardynałem Rampolla, na której omawiano szczegółowo kwestyę protektoratu nad chrześcijanami na Wschodzie.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 21 kwietnia. „Agencya Havasa“ donosi rzekomo ze źródła autentycznego, że trybunał kasacyjny nie powziął onegdaj żadnej decyzji co do konfrontacyi.

Z tego samego źródła zapewnijają, że sprawozdawca trybunału kasacyjnego Ballot Beupre ukończy swe sprawozdanie dopiero 29 kwietnia, wyrok trybunału mógłby przeto zapaść najwcześniej dopiero z końcem pierwszego tygodnia maja.

Uporezywie utrzymuje się pogłoska, że większość radców trybunału kasacyjnego jest wrogo usposobiona rewizyi.

Ruch karlistów.

Grenada, 21 kwietnia. Rozeszła się pogłoska, że karliści zamierzają na wybrzeżu w Motrij wylądować z znacznymi zapasami broni. Rząd wysłał tam dwie kompanie wojska.

Dyplomatyczne zaprzeczenie.

Rzym, 21 kwietnia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach utrzymują stanowczo, że bezpodstawną jest wiadomość dzienników zagranicznych, jakoby admirał francuski Fornier — który powitał królestwa włoskich w Cagliari imieniem prezydenta i republiki francuskiej — miał jakąś misyę polityczną. Powitanie to było zwykłym aktem kurtuazyi.

Turcya a Niemcy.

Petersburg, 21 kwietnia. *Nowosti* podnoszą koncesye tureckie, czynione Niemcom w sprawie dalszego prowadzenia budowy kolei anatolijskiej.

Niemcy kolonizują w ten sposób dalekie przestrzenie tureckiego terytorium, do których przy ewentualnym podziale rościć sobie będą pretensye.

Mocarstwa nie potrzebowałyby przeciwko temu zakładać protestu, gdyby otrzymały skądinąd kompensatę.

W ten sposób możliwe jest pokojowe rozwiązanie kwestyi wschodniej.

Kreta.

Ateny, 21 kwietnia. Cztery opiekuńcze mocarstwa postanowiły zredukować swoje załogi na Krecie, każde do 600 ludzi.

Ks. Jerzy, naczelny komisarz Krety, rozpocznie w tych dniach podróż inspekcyjną po wyspie. Mocarstwa opiekuńcze odrzuciły żądanie ks. Jerzego, aby konsularnym reprezentacyom na wyspie nadać charakter dyplomatyczny.

Więści ze Wschodu.

Belgrad, 21 kwietnia. Oficjalnie zaprzeczają pogłosce, jakoby rząd serbski odwołał się do interwencyi mocarstw, z powodu gwałtów, popełnianych przez Arnautów na ludności chrześcijańskiej w Stariej Serbii.

Filipiny.

Waszyngton, 21 kwietnia. Niebawem wyruszy do Manili w pomoc generałowi Otisowi 14.000 regularnego wojska.

Zgon Paillerona.

Paryż, 21 kwietnia. Znakomity autor dramatyczny Pailleron zmarł wczoraj na influenzę.

(Edward Juliusz Henryk Pailleron, członek akademii paryskiej, urodził się w Paryżu 17 września 1834. Podczas studyów, pracował u notariusza.

W roku 1860 wydał w Paryżu tom wierszy satyrycznych pod tyt.: „Les Parasites“ oraz wystawił w Odeonie sztukę w 1 akcie pt. „Le Parasite“, poczem grano w tymże teatrze sztukę w 2 aktach Paillerona pt. „Le mur mitoyen“. Z czasem przeniósł się Pailleron do Theatre Francais, gdzie grano jego utwory: „Le dernier quartier“ i „Le second Mouvement“.

Teatr Gymnase zapoznał w r. 1868 pierwszy publiczność z głośną sztuką Paillerona „Le monde ou l'on s'amuse“, a teatr francuski wystawił długi szereg komedji utalentowanego pisarza, między innymi: „L'autre motif“, „L'etincelle“, „L'Age ingrat“, oraz „Le Monde ou l'on s'ennuie“, („Świat nudów“ grywany i u nas z wielkim powodzeniem). „Świat nudów“ należy obok „Myszkii“ i „Kobotynów“ do najlepszych komedji Paillerona. Jest to pełna prawdy jaskrawej i ekspresyi satyra na wiele osób ze świata naukowego (akademickiego) Francji. W rok po napisaniu „Świata nudów“ (w r. 1882) wybrano Paillerona członkiem akademii w miejsce Karola Blanka. Pailleron posiadał legię honorową. *Przyp. Red.*)

Strejki.

Praga, 21 kwietnia. W Georgenthal strejkuje przeszło 200 tkaczy. Żądają podwyższenia płac i wolnego pierwszego maja.

W fabryce guzików w Bodenbach przeważna większość robotników porzuciła pracę, tak, że zarząd fabryki zmuszony był i resztę personalu roboczego rozpuścić. Fabrykant Paechter chce wprowadzić zgodzić się na małe podwyższenie płac, strejkujący wszakże tem się nie zadowalniają.

Strejk robotników kolejowych w Pingelsheim-Schönbach trwa dalej; odbywają się rokowania z strejkującymi. Wczoraj odbyło się zgromadzenie strejkujących, spokój jednak nie został zakłócony.

W Badziejowicach odbyło się wczoraj także zgromadzenie robotników, na którym obradowano nad propozycjami budowniczych. Około 1.000 robotników usiłowało urządzić potem demonstracyjnny pochód po mieście, ale rozprószyła ich policya i aresztowała jednego z demonstrantów.

Wiele sklepów żydowskich pozamykano. Noc przeszła spokojnie. Wczoraj strejkujący obrzucali kamieniami robotników budowlanych, chcących pra-

cować. Przed południem odbyło się znowu zgromadzenie strejkujących.

Charleroi, 21 kwietnia. Strejk przybiera co raz większe rozmiary. Dotychczas zaprzestano pracy 18.000 robotników. Wszędzie panuje spokój.

Testament baronowej Hirsch.

Wiedeń, 21 kwietnia. Według wiadomości z kół, dobrze informowanych, wykości cały spadek baronowej Hirsch 620 milionów franków. Z ogłoszonego obecnie testamentu baronowej wynika, że zmarła zostawiła następujące zapisy:

Magistratowi m. Wiednia na cele dobroczynności publicznej 200.000 fr., izraelskiej postępowej gminie wyznaniowej 100.000 fr. Fundusz żelazny „Fundacyi jubileuszu cesarskiego im. baronowej Klary Hirsch na wsparcia dla chłopców i dziewcząt w Austrii“ otrzymał dodatkowo kapitał 2 miliony franków.

Podobnie zwiększoną została fundacya hr. Hirscha na szkoły ludowe w Galicyi. „Fundacya jubileuszu cesarskiego im. bar. Hirsch, na cele dobroczynne“, otrzymała 1.500.000 fr. z przeznaczeniem, by ten kapitał wcielono do żelaznego funduszu, a dochody z niego obracane były na zwykłe, §. 2b listu fundacyjnego nie objęte wsparcie, w szczególności zaś były także używane dla Galicyi.

Ma to zastąpić zarządzaną dotychczas przez dr. Jakoba Friedlaendera kasę podręczną, oraz datki, rozdzielane przez kuratoryę fundacyi hirschowskiej.

Wścigi w Freudenu.

Freudenau, 21 kwietnia. W biegu o nagrodę rządową 22.000 koron, meta 2400 mtr. przybył pierwszy pięcioletni ogier „Statesman“ Wahrmanna drugi był pięcioletni „Kelet“ Blaskowitsa, trzeci czteroletni „Fothpark“ mr. Wooda.

W „Steeplechase“ stanęła pierwsza u mety „Sarolta“ mr. Turula, drugim był por. Rheina „Wotbeck“.

„Kominek“ por. Bzowskiego okulał.

Pojedynek.

Leoben, 21 kwietnia. Wczoraj o godz. 5 rano odbył się na tutejszej strzelnicy wojskowej pojedynek na pistolety, między akademikami górniczymi: narodowcem niemieckim Jauschkem i Węgrem Mattusehem. Pierwszy otrzymał postrzał ponad prawem okiem. Stan jego jest beznadziejny.

Kobiety lekarki i aptekarki.

Berlin, 21 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, Rada związkowa uchwalila dopuścić kobiety do egzaminów lekarskich i do wykonywania przemysłu aptekarskiego.

Do Kanady.

Stanisławów, 21 kwietnia. Wczoraj znów 400 ludzi wyjechało z Bukowiny i z Siatyńskiego do Kanady.

Tyfus plamisty.

Stanisławów, 21 kwietnia. Stan fizyka Teodorowicza, chorego na tyfus plamisty, jest beznadziejny; dwaj robotnicy, którzy leczeni są w szpitalu, mają się względnie dobrze.

Stan powietrza.

Wiedeń, 21 kwietnia. Na morzu Adryatyckiem sroży się jeszcze *sirocco*. Zresztą powietrze spokojne i ciepłe z poszczególnymi opadami.

Z obrębu kolei państwowych: Cheb 6, deszcz; Nowy Zagórz 9-9, spokojnie, pogodnie; Skole 11-6, pochmurno; Voels 8, pochmurno; Tarvis 10-7, spokojnie; Neumark (Styrya) 9-7, spokojnie, pochmurno.

Wiedeń, 21 kwietnia. *W. Ztg.* ogłasza, że cesarz nadal radey dworu i starszemu prokuratorowi państwa w Krakowie, Wł. Szymonowiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własne żądanie w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda oraz zamianował dra Wł. Wędkiewicza starszym prokuratorem państwa w Krakowie. Cesarz zatwierdził wybór Stan. Gniewosza wiceprezesem Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

Minister handlu zezwolił na kooptowanie generalnego dyrektora akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu drzewnego w Wygodzie bar. Poppera na członka specjalnej komisji dla leśnictwa i handlu drzewem dla wystawy wszechświatowej w Paryżu w r. 1900.

Bozen, 21 kwietnia. Wskutek niezwykle silnych deszczów nastąpiły onegdajszej nocy i wczorajszego rana większe obsunięcia się skał w Blumau, w dolinie Ejsak, wskutek czego szyny kolejowe zostały zasypane.

Przeszkody w komunikacyi już usunięto.

Algier, 21 kwietnia. Przybył tu Drumont. Powitały go owacyjnie tłumy ludu. Tym razem obe- szło się bez żadnego wypadku.

Do Kanady!

Wczoraj wieczorem przejechało przez Lwów znowu 122 rodzin włościańskich, składających się z przeszło 750 osób. Celem podróży: Kanada...

Uwiadomiony telegraficznie o przejeździe tej nowej seryi biedaków, udałem się na dworzec, ażeby zbliżka przyrzec się ludziom, rzucającym kraj ojczy- sty, jadącym z pewnej — na niepewną nędzę.

Pociąg czerniowiecki nr. 312 spóźnił się o pięć- dziesiąt minut. Przybył wreszcie po godzinie siódmej, a oczom publiczności przedstawił się widok, wspa- niały swoją grozą.

Dwanaście wozów kolejowych przeładowanych ludźmi. Mężczyźni i kobiety, dzieci i starzy, młodzi parobcy i dziewczęta — w zawałonych pakunkami i tłumokami wagonach tłoczą się bezładnie, składając się wzajem na jeden olbrzymi obraz nędzy.

Wszedłem do wagonu.

— Szczęść Boże! — zagadnąłem po rusku.

Ne było głów wewnątrz, tyleż par oczu zwró- ciło się ku mnie, mierząc nieufnie nowego przyby- sza. Z pierwszego tego wejrzenia odgadłem, że da- remnie silił bym się w ciągu kilkuminutowej rozmowy wzbudzić dla siebie choćby jakie takie zaufanie, ażeby mógł je następnie wyzyskać w celu poinformowania się o przyczynach i właściwych powodach emigracji, poznania zasobów materialnych, z jakimi lud wy- biera się po lepszą dolę, za morze, wglądnięcia w źródła wiary, które pozwalają masom całym za- mieniać pewne, choć biedne „dzisiaj” — na niepewne „jutro”.

Udało mi się po chwili przełamać pierwsze lody, zagadnąłem więc starego jakiegoś wieśniaka o cel podróży.

— Jedziemy do Kanady — odpowiedział.

— Dużo was jedzie?

— Ne znaju — z naszo sęta z Boriwciu bude z 19 rodym.

— A reszta?

— Ne znaju.

To charakterystyczne „ne znaju” powtarzano mi później kilkakrotnie. Więcej odemnie mógł wydo- być z ust włościan przedstawiciel policji, urzędowym głosem dopytujący się o niektóre szczegóły. Jego je- zyk lapidarny więcej, zda się, wzbudzał szczeroci i zaufania.

Sto dwadzieścia dwie rodziny z Bukowiny, z okręgów: czerniowieckiego i koczańskiego, oraz ze Sniatynskiego.

Wysprzedali swoje grunta i dobytek, za bez- cen, bo w chwili, gdy ogarnęła ich gorączka emigra- cyjna, gdy widzieli innych, szykujących się do dro- gi, nie mogli już dłużej wytrzymać w miejscu, lecz musieli pójść za innymi. A tamci szli nie dlatego, by mieli głębokie przeświadczenie o lepszej przy- szłości w zamorskiej krainie, lecz dlatego tylko, że naszi pyszni nam, a szczo tam lepsze.

Są sami Rusini. Jadą bez żadnego przewodni- ka, przynajmniej nie mogłem go odkryć wśród licznej rzeszy i nie mogłem wydobyć jakiegokolwiek w tym kierunku wyznania.

— Któż wam wystarał się o karty okrętowe?

— Morawca, z Hamburga, potem my po- slali mu po 10 zł. od osoby, resztę zaś mamy mu dopłacić na miejscu, w Hamburgu.

Karty kolejowe opłacają sobie sami. Karta okrętowa kosztuje 110 zł. od osoby dorosłej, dzieci niżej lat trzynastu płać 45 zł.

Zasoby pieniężne — znacznie mają bardzo małe.

Jadą rodziny, składające się czasami z ośmiu do dziesięciu osób, cały więc zapas pieniężny pochło- nię podróż i będzie dobrze, jeżeli na tę podróż do końca wystarczy.

Jeden z wieśniaków z Toporowic, ojciec czwor- ga dzieci, sprzedał grunt za 600 zł., na samą zaś jazdę wydaje 548 zł. Na zapytanie, z czego żyć będzie na miejscu, odpowiedział lakonicznie: *Tam hroszej ne potreba...*

Z tych Toporowic wybrało się w podróż 36 rodzin.

Jakaś kobieta wybrała się w podróż z pięcio- dniowym dzieckiem. Sama chora jeszcze, dobro- wolnie naraża siebie i dziecko na trudy podróży, bo partya szła w drogę, a ona pozostać nie mogła.

Wogóle rozważa zdaje się być obcą tym tłumom. Kartka papieru z Ameryki od „krajana”, który dotarłszy do celu podróży i klepiąc biedę z dnia na dzień, pędzi nędzne życie — ma dla tych ludzi urok niesłychany.

Tu ziemia daje mało, potrzeby rosną, podatki cisną. Żle jest.

Wtem zjawia się list z Ameryki, od jakiegoś szarlatana, podejrzanego wartości, w ślad za listem Morawetz przysyła swe ogłoszenie i proponuje prze- wóz do Ameryki pod dogodnymi warunkami. Zwy- cieża żądza dobrobytu, nieznanego w ojezycznym kraju.

— Czy sądzicie, że tam, w Ameryce będzie wam lepiej? — zapytałem.

— Ne znajemo! Ale hirsze wże ne może buty.

— Daj Boże! — rzekłem na pożegnanie.

Po godzinie 8-mej specjalny pociąg uwiózł emi- grantów w stronę Krakowa.

Czy dojadą wszyscy? A gdy dojadą, czy cho- ciaż w części ziszczą się ich marzenia?...

Z końcem zeszłego miesiąca zainicjowany ruch emigracyjny wzrasta z każdą chwilą.

Z powiatu trembowelskiego, również do Ka- nady wyjechało wczoraj dziewięć rodzin, składają- cych się z czterdziestu osób.

Dzisiaj rano i wieczorem przejadą dwie partje z powiatu tarnopolskiego, obliczone na 1200 osób.

Sz.

KRONIKA.

Mianowania i przeniesienia. Prezydum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało conceptowych praktykantów skarbu: Włodzimierza Łotockiego, dra Józefa Mazurkiewicza, Ludwika Gawrzyckiego, Wojcie- cha Wojtasiewicza, Aleksandra Zajęca, Jakóba Tarsę, Jana Janiszewskiego, Jędrzeja Pabijana, Stanisława Urbańskiego i Józefa Galuszkę conceptistami skarbu dla służby podatkowej I. instancji w X. klasie rangi.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie prze- niosła oficyała pocztowego Aleksandra Bohusa z Nowe- go Sącza do Lwowa (miasto).

Wydział krajowy zamianował: pp. Stanisła- wa Artura Filipiego i Kazimierza Zaczekowskiego sta- łymi inżynierami-adyunktami krajowego biura kole- jowego.

Rada szkolna krajowa prowadzi, jak się dowiadujemy, rokowania z gminą m. Białej w sprawie założenia w tem mieście seminaryum nauczycielskiego męskiego. Istnieją na razie jeszcze pewne trudności, co do gruntu, ale prawdopodobnie i te przeszkody wkrótce usunięte zostaną.

Konferencya dyrektorów szkół średnich z ca- lej Galicji rozpocznie się w poniedziałek 24 b. m. we Lwowie w auli gim. Franciszka Józefa I. Konferencyi, w której weźmie udział przeszło 40 osób, w tej liczbie także członkowie Rady szkolnej, przewodniczyć będzie p. wiceprezydent dr. Bobrzyński. Dowiadujemy się, że dotychczas zgłoszone zostały następujące referaty:

„O nadzorze szkolnym”, „O kasach uczniów”, „O stosunku gospodarzy klasowych do dyrektorów”. Konferencya potrwa trzy dni.

Ustne egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich rozpoczyna się z końcem bieżącego ro- ku szkolnego w następującym porządku:

A) W seminaryach nauczycielskich męskich:
W Rzeszowie d. 2 czerwca. — W Krośnie d. 5 czerwca. — W Krakowie d. 8 czerwca. — W Sokalu d. 12 czerwca. — W Tarnopolu d. 12 czerw. — W San- borze d. 15 czerwca. — W Tarnowie d. 15 czerwca. We Lwowie dnia 1 lipca. — W Stanisławowie dnia 3 lipca.

B) W seminaryach nauczycielskich żeńskich:
We Lwowie dnia 9 czerwca. — W Krakowie d. 10 czerwca. — W Przemyślu dnia 3 lipca.

Namiestnictwo zatwierdziło Augusta Bartę inspektora wiedeńskiego Towarzystwa prób i ubezpie- czeń kotłów parowych z siedzibą w Bielsku, do prób i rewizji kotłów parowych członków tego Towarzystwa w powiatach: Biała, Chrzanów, Żywiec i Wadowice.

Bar. Ziemiałkowska przeznaczyła czysty zysk z rozprzedaży tomików swych poezji pt. „Impressions et Souvenirs” w kwocie 900 złr. na rzecz polskich humanitarnych instytucji w Wiedniu.

Przez Lwów przyjechał wczoraj popołudniu na- stępca tronu perskiego książę Melik Mansour-Mirza Sultan, wracając się z Wiednia via Podwołoczyska do Teheranu. W świątynie tronu „syna słońca” znajdo- wano się ministrowie „oswiaty” Mirza Khan oraz ge- neralowie Khalil-Khan i Agber-Khan. Dygnitarze perscy „stacjali” przez okna salonowego wagonu łaskawie oglądać na leżnie zebraną na dworcu publiczność.

Listy gończe rozesłano za niejakim Mikola- jem Nowikiem, pochodzącym z Husiatyńskiego. 34 lat liczącym, podejrzany o pośredniczenie w handlu ży- wym towarem.

W czasie od 28. marca do 5. kwietnia br. prze- bywał on w Bortnikach ad Stolpu.

W Bortnikach i okolicy trudnił się wróżbiar- stwem i znachorstwem. Tego rodzaju zajęcia nie po- wstrzymywało go jednak od innych zajęć, mniej może rentownych, więcej za to przyjemnych.

W Bortnikach zawiązał on stosunek miłosny z cór- ką tamtejszego gospodarza Gargasza. Teklą, a zyskaw- szy jej wzajemność, uwiózł ją i pomknął dnia 5. kwie- tnia w świat.

Nowy Sącz. (Od nasz. kor.). Wczoraj dano w bawiącym u nas teatrze „Wodewil” pod dyrekcją pp. H. Grodzkiego i W. Powiadowskiego w sali So- kola „Gejsze” przy szczelnie zapelnionej sali. Publi- czność rzęsiście oklaskiwała p. Muszyńskiego za świe- tne odegranie swej roli sierżanta policji, nie szczędzi- ła także oklasków p. Zbońskiemu jako markizowi lma- ri Ri-Ma-ri. Rolę chińczyka, właściciela herbaciarni ja- pońskiej, wykonał p. Ankiewicz wybornie. Najwięcej oklasków dostało się p. Gajewskiej.

W tych dniach opuścił nasze miasto radaa i prze- łożony tut. sądu powiatowego, dr. Wyrobisz, przenosząc się na własne żądanie do sądu krajowego cywilnego w Krakowie. Skromny w swych ambicjach, cichy i pracowity, zjednał sobie p. dr. Wyrobisz ogólny szacu- nek i sympatyę.

Przełożonym tut. sądu pow. został mianowany w jego miejsce radaa p. Wittig. Nie wątpimy, że bę- dzie godnym następcą swego poprzednika.

Żelechów Wielki. (Od n. k.). Specjalnym bolem naszym, zaporą, hamującą rozwój szkolnictwa lu- dowego w Galicji jest bezsprzecznie, obok braku nau- czycieli — brak budynków szkolnych. Mamy ogromną liczbę gmin bez szkół: dziatwa w wieku szkolnym,

zbija tam baki, pasie bydło, skubie pierze i t. d. Ale są jeszcze inne wsie, gdzie dziatwa chodzi wprawdzie do szkoły, pobiera naukę, ale naukę tę opłaca kosztem swego zdrowia; karleje, nabawia się najrozmaitszych chorób lub kalectwa w izbie szkolnej, ciasnej, wilgot- nej, ciemnej i zimnej. Takie budynki szkolne są dla nas kłątwa, nieszczęściem, z którym jeszcze przez długi szereg lat rozstać się nie będziemy mogli. Do tej drugiej kategorii gmin należy wieś Żelechów, pow. kamionieckiego. Jest tam szkoła 2-klasowa, zatrudnia- jąca obecnie cztery sily nauczycielskie. Na naukę co- dzienną uczęszcza tu 320 dzieci, pomimo tego jednak wieś ta żadnego budynku nie posiada. Dwie izby nau- kowe, w których pobiera naukę 146 dzieci, mieszczą się w starym budynku, niegdyś stanowiącym pomieszka- nie diaka cerkiewnego, kancelaryę gminną i czytelnię. Rudera ta pozbawiona jest literalnie dachu, ściany przegniłe i dziurawe, jak przetak, sufit tak samo dziu- rawy, w czasie deszczu woda strugami ścieka do izb naukowych, niskich i nie oglądających nigdy słone- cznego światła, komin grozi nпадkiem. Trzecią izbę naukową umieszczono w rówie starym budynku na wiejskim cmentarzu, a czwartą w zwykłej wiejskiej chacie, na ten cel wynajętej. Wszystkie izby szczerpie i małe, dziatwa siedzi w ławkach, ściśnięta, jak śle- dzie w beczce. Pomieszkania dla nauczyciela także nie ma. Na szczęście właściciel wsi, hr. Tadeusz Dziedu- szycki, jest jednym z tych rzadkich ludzi, co to lubią robić wszędzie i wszystkim dobrze, gdzie tylko mogą, a zachodzi tego potrzeba, otaczający szkołę i ludność całej wsi szczególną opieką. Posiada on w środku wsi dom mieszkalny i ten przeznaczył na mieszkanie dla kierującego nauczyciela.

Budowa szkoły jest tam konieczna. Gmina ma nawet przygotowane pieniądze, obszar dworski każdej chwili gotów złożyć przypadającą nań kwotę, coż, kie- dy bez zasięku z funduszu krajowego o budowie szko- ly o pięciu salach naukowych i mowy być nie może.

A fundusz ten wyczerpany — kiedyż więc wieś ta doczeka się budowy szkoły?

Niedawno pokazał się tu tyfus, prawdopodobnie skądinąd zawleczony. Jest jednak nadzieja, że wobec natchmiast wdrożonej akcyi przeciw rozszerzeniu się epidemii, żaden nowy wypadek słabości nie zajdzie.

Pożytek wojny. Jedna angielska gazeta wy- liczając korzyści ostatniej „bohaterkiej” wyprawy Su- dańskiej, podnosi między innymi bardzo znaczny wzrost handlu szkieletami, których w ostatnich czasach coraz bardziej zaczęto brakować gabinetom europejskim. Zapas zrobiony obecnie z derwiszów wystarczy na dłu- go, a szkielety ich zachwycają wprost angielskich osteologów nie tylko dokładnością rysunku, ale także oślepiającą białością kości.

Walne zgromadzenie Tow. Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4, odbędzie się w Krakowie dnia 23 b. m. w niedzielę, o godzinie 4 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej. W razie braku statutu wymagane kompletu, dru- gie walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 5 w dniu i lo- kalu tym samym.

Konkurs na dziesięć bezpłatnych miejsc na kursie te- gorocznym od 15 maja do 30 września b. r. trwać mającym, nauki pływania w pływaniu wojskowej we Lwowie — rozpisuje magistrat. Zadokumentowane podania należy wnieść do magi- stratu lwowskiego w nieprzekraczalnym terminie do 30 bm.

Na fundacyę jubileuszową im. Klementyny z Tan- skich Hofmanowej złożyły następujące panie: księżna Sanguszkowa 20 złr., Kielanowska 5, Gostyńska Marya 3, Łucka ze Sta- nisławowa 1, Józefowa Sosnowska 5, St. Ramułtowa 1, Blautho- wa 2, F. Witosławska 1, Sidorowiczowa 1, Potworowska 1-20, Marya Strzelecka 1, Głabińska Marya 10. Nadto uzbierały na listy składkowe panie: Bielska od uczennic 22-55, Lewayówna 2, Zagórska 18-40, Zdzisławowa Marchwicka 20, A. Neumanowa 13, Makusz 8-50, Nitmanowa 8, Stowarzyszenie pracy kobiet w Ko- łomyi 15-75, Czytelnia dla kobiet w Krakowie 5-10, Dziedzicka Ludwikowa 20, Mandyburówna Antonina 10-70, Machczyńska 21-27, Gostyńska Władysława 20, Dawidowska 3-30, Zofia Mro- zowicka 5, Witosławska 10-50, Kłosówna 5-20, Zakład wycho- wawczy 310 złr. 47 ct.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 18 kwietnia br.: Enser Aron, zarobnik, lat 23, gru- żlica. — Bund Beile, zarobnica, lat 75, zapalenie płuc. — Pan- czyszyn Stefania, córka kucharki, 3 miesiące, zanik ogólny. — Woroniecki Tadeusz, sekretarz sądowy, lat 33, grużlica płuc. — Szajdek Józef, syn listonosza, 5 miesięcy, zapalenie płuc. — Bajsinger Anna, wdowa po żołnierzu polisyjnym, lat 41, wada serca. — Brostawska Basia, zarobnica, lat 30, grużlica płuc. — Fleischer Bertalam, huzar, lat 23, zapalenie mózgu. — 2 wy- padki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 10 osób.

Zmarli:

W Pilznia: Marcell Peszkowski, starszy geometra ewiden- cyjny, żołnierz z r. 1863, w 80 r. z.
W Przemyślu: Stanisław Bohdan Iwanicki, kierownik spół- ki handlowej i członek Sokola, w 28 r. z.; Karolina z Widrów Wajda, w 49 r. z.; Jan de Jastrzębiec Grzywiński, emer. rządca dóbr, w 80 r. z.; z Casiorowskich Walerya Mossocz, żona urzę- dnika mag., w 30 r. z.
W Przeworsku: Julia Adela Kamińska, w 89 r. z.
W Rzymie: Marya Pogorska, córka Aleksandra Po- gorskich.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 21 bm. po raz pierwszy „Młodzi bohaterowie”, sztuka w 4 aktach z konkursu Wydziału krajowego pod godłem: „Pożary”.

W sobotę 22 bm. o godzinie 3^{1/2} popołudniu dla młodzie- ży szkolnej: „Panela”, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wikto- ryna Sardon, przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę wieczorem o godzinie 7^{1/2} po raz 4 „Orfeusz w piekle”, opera Offenbacha.

W niedzielę 22 bm. o godzinie 3^{1/2} popołudniu: „Tamtę”, sztuka w 4 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godzinie 7^{1/2} wieczorem ostatnie przedsta- wienie przed wyjazdem do Krakowa „Orfeusz w piekle”.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 22 bm.: „Słuby panienskie”, komedya w pięciu aktach Al. hr. Fredry. — „Marynarz”. dramat w jednym akcie A. Theuriet (po raz pierwszy). Benefis Bronisławy Wolskiej (występ Bolesława Ładnowskiego).

W niedzielę 23 bm. „Zaczarowane kolo“, bań dramaty czna w 5 aktach wierszem napisana przez Lucyana Rydla (uwieczona pierwszą nagrodą na konkursie imienia Ignacego Paderewskiego) ilustrowana muzyką F Szopskiego.

Pożyteczny podręcznik. Wielką przysługę wyświadczył zawodowym swoim kolegom p. Michał Boryslawski, rewident rachunkowy lwowskiej dyrekcji poczt, wydaniem dziełka pt.: „Katechizm do egzaminu naczelnikowskiego, oraz podręcznik dla urzędników zawiadujących pocztami eraryalnemi“. Obszerny materiał, wymagany do tego egzaminu, zestawiony został tam zwięźle, a przytem wyczerpująco w formie 700 pytań i odpowiedzi i wypełnia 13 arkuszy druku. To też dziełko p. Boryslawskiego stanowi cenny podręcznik nie tylko dla tych, którzy się przygotowują do egzaminu na naczelników, lecz także i dla kierujących urzędami eraryalnymi. Żmudne zestawienie rozlicznych rozporządzeń i przepisów w formie indeksu, umieszczonego na końcu dziełka, jest w wątpliwych wypadkach znakomitą dyrektywą, jak postąpić należy. — Cena tego podręcznika nader umiarkowana (1 złr. 50 cent.), a nabywać go można w księgarni H. Altenberga lub u nakładcy.

Popularne wydanie pism Orzeszkowej. Nakładem Hipolita Wawelberga wyszło w Warszawie tanie wydanie pism Elżyny Orzeszkowej.

W czterech tomach bitygo druku znalazły się tu następujące utwory: „Nad Niemnem“, „Pieśń przerwana“, „Dwa bieguny“, „Bracia“, „Światło w ruinach“, „Meir Ezezwicz“, „Silny Samson“, „Gedali“, „Ognia“, „Niziny“, „Dziurdziowie“ i „Cham“.

Jest więc cała biblioteka, sprowadzona do możliwie szczupłej ilości papieru przy możliwie bogatym i urozmaiconym doborze powieści.

Całość poprzedza wstęp dra Piotra Chmielowskiego, podający treściwą charakterystykę i życiorys znakomitej autorki.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 kwietnia. (Kursy poniżej w cenie giełdowej.)

Tendencja mimo silnego notowania z Berlina słaba wskutek trwałego braku zainteresowania. Przy końcu kredyty notowały 366-50.

Budapeszt, 21 kwietnia. Wczor. giełd. Austr. kred. 357-— Węg. bank kred. 380-— Węg. bank eskontowy 257-—, Węg. bank hipoteczny 240-75, Węg. renta koronowa 97-40, Rimamurania 305-25, Węg. 4-proc. renta 119-70, Węg. bank dla przem. i handlu 101-—, Staatsbahnny —, Koleje uliczne 375-—. Kol. południowa —, Węg. poź. premiova 164-25, Austr. renta koronowa 100-50, Węg. renta koronowa 97-30, Elektr. kol. uliczne 221-—, Ganz & Co. 2180, Salgotarjaner 575-—, Austr. złota renta 120-—, Akcje elektr. 147-—.

Frankfurt, 21 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 221-60, Staatsbahnny 153-40, Lombardy 26-20, Alpy 243-—, Austriacka renta papierowa 100-50, Austr. srebrna renta 100-25, Austr. złota renta 101-60, Węgierska złota renta 100-70, Unionbanki 160-45, Akcje elektr. 125-30, Kolej półn.-zach. 162-50

Uspokojenie silne.

Berlin, 21 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 222-—, Staatsbahnny 153-30, Lombardy 26-40, Austr. złota renta 101-90, Austr. srebrna renta 100-70, Węg. złota renta 100-—, Disconto Comandit 197-90, Laura 245-20, Bochumer 260-70, Harpener 193-75, Kolej Ostpreussen 91-10, Kolej Mittelmeer 108-60, Kolej Meridional 140-—, Kolej Henry 107-10, Renta włoska 94-70, Południowa —, Mławka —, Turki 123-50, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3-75, Austr. renta papierowa —, Rustihradery 321-25, Austr. banknoty 169-50, Alpy 100-75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169-45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81-10, na Amsterdam 168-75, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-41.

Tendencja mocna.

Berlin, 21 kwietnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 222-—, Staatsbahnny 153-30, Lombardy 26-40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216-25, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 194-90. Uspokojenie silne.

Hamburg, 21 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 222-—, Lombardy 26-25, Staatsbahnny 154-—, Austr. złota renta 101-50, Węgierska złota renta 100-60, Srebro 80-65, żądano, 81-15 placono. Srebrna renta 100-10, Włoskie 94-50. Losy z 60 r. 147-—.

Uspokojenie słabe.

Paryż, 21 kwietnia. Wczor. giełda Cred. foncier 755-— 4, proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94-50, Grecka pożyczka 229-— 4 proc. hiszpańskie Exterieur 59-90 Uspokojenie mdłe.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8-60 do 8-62, na maj 8-60 do 8-62, na październik od 8-18 do 8-19, żyto na kwiecień 6-45 do 6-46, na jesień 6-47 do 6-48, kukurydza na maj od 4-50 do 4-51, na październik — do —, owies na kwiecień 5-74 do 5-70 na październik 5-4 do 5-46, kukurydza na maj 1899 r. 4-35 do 4-55, rzepak na sierpień 11-75 do 11-85.

Wiedeń, 21 kwietnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 8-80 do 8-81, pszenica na jesień 8-28 do 8-27, żyto na wiosnę 7-62 do 7-61, owies na wiosnę 6-04, owies na maj czerwiec 6-02, kukurydza na maj czerwiec 4-76 do 4-78, rzepak na sierpień wrzesień 11-90 do 12-—.

Zamknięcie giełdy nastąpiło przy notowaniach silnych: pszenica na wiosnę 8-82, pszenica na maj czerwiec 8-75, pszenica na jesień 8-32, żyto na wiosnę 7-64, kukurydza na maj czerwiec 4-79.

Ceny spirytusu: 16-60 za gotówkę, 16-80 za wypowiedzeniem.

Od administracji.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

Wszyscy nowoprzystępujący prenumeratorzy otrzymują „Noworocznik Słowa Polskiego“ bezpłatnie.

Prenumeratorzy *Słowa Polskiego* mają jedynie prawo otrzymać po zniżonej cenie ilustrowany „Tygodnik Polski“ wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 kwietnia 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa	100.90	101.10
Renta srebrna	100.55	100.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.75	172.75
1860 po 500 zł. wa. 5%	139.60	140.20
1860 po 100 zł. 6%	167.50	168.20
1864 po 100 zł.	195.00	195.80

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.00	120.20
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.65	100.85
Renta węg. austr. 8 1/2% za 200 kor.	89.10	89.30

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.00	100.00
Kol. Cesarz. Między w szlacie wołna od podatku za 100 zł. 4%	118.50	119.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł.	125.80	126.50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wołna od podatku za 200 kor. 4%	98.90	99.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.50	211.60

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 200 zł. 5%	114.00	115.00
Kol. w szlacie za 200 zł. 5%	133.00	134.00
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor.	98.75	99.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł.	95.70	96.30
Kol. lwowski czern.-jasskiej z r. 1884 za 200 kor. 4%	99.90	100.00

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.60	119.85
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.45	97.65
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.35	101.00

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 pr. 138-50 139-—
poź. premiova za 100 zł. 163-25 164-25
za 50 zł. 161-75 162-75

Inne publiczne pożyczki.

Poź. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	96.50	97.00
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102-75	103-65
Gal. poź. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.00	97.70
Gal. poź. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.00	97.70
Gal. obl. propin. z roku 1879 za 100 zł. 4%	98.00	98-55
Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874	125-25	126.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.30	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	111.00	111.60
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	35-50	35.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	62-75	63-25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	62-75	63-25

Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)	
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	97.90 98.90
obl. pr. z r. 1880 3%	120-50 121-00
1899 3%	117-50 118-25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104-75 105-75
los. 4%	96-60 97.00
Gal. Akc. bank hip. 100% prem. los. 5%	110.00 110-70
los. 50 lat 4 1/2%	100-25 101-00
80 lat za 200	98-75 97-60
Gal. Pow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95-90 96-20
4% los. 41 lat	97-50 98-50
4% stara	97-75 98-10
4% za 200 kor.	95-95 96-20
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat swrotne	100-50 101-20
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.00 102-60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	100-50 101-00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00 99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97-50 98-50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100-20 101-20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% 100% mniej 10%	91-90 92-45
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	93-50 94-00
Gal. kol. lok. wschodni. za 100 zł. 4%	99-50 100-00

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5% 108.00 108-40
1878 za 200 zł. 5% 108.00 108-40
1887 za 200 zł. 4% 97-50 98.00

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	152.74	152.40
Peszt. banku handl. 500 zł.	1394	1395-00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	356-1/2	359-00
Węg. banku kredyt. 200 zł.	879.74	884-25
Banku austr. tow. esk. 500 zł.	730.00	735.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	83-00	83-50
dla handlu i przem. 200 zł.	200.00	201.00
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	237.00	238-25
Austro-węg. 600 zł.	913.00	923.00
Związk. (Unionbank) 200	303-75	304.00
Czesk. banku związk. 100 zł.	185-50	186.00
Ziemnińska banka 100 zł.	181.00	182.00

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.00	208.00
(akc. zakł.) 200 zł.	148.00	152.00
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3355.00	3375.00
wschodni-galic.-lokaln. 200	282.00	283.00
państwowych 200 zł. per ult.	108.00	109.00
podniowej 200 per ultimo.	86.00	87.00
węgier. galicyj. l. 200 zł.	213-25	213-50

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. kurpac. naft. towar. 500 kor.	400.00	400.00
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	241-50	243-25
Praskiego Tow. dla n. przem. 200	1298.00	1298.00
Schönbrunn 500 kor.	75.00	77.50
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	133.00	134.00
Tribail tow. kop. węgla 70 zł.	192.00	193.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillca) 5 zł.	7.10	7.30
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.00	200.00
Clary 40 zł. mk.	68.50	69.00
Tow. zeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	172.00	175.00
Pożyczka m. Insubrike 20 zł.	39.00	31.00
Losy m. Kiskowa 30 zł.	27-40	28.00
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.00	25.00
Cion 40 zł. mk.	66-40	67.00
Pałfy 40 zł. mk.	65-50	66.00
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20-60	21.00
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11-40	11-80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.00	28.00
Balma 40 zł. mk.	85-50	86-50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28-75	29-75
St. denois 40 zł. mk.	84-75	85-75

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł. 55.00
m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2% 185.00
m. 50 zł. 4% 60.00 64.00

Waluty.

Dukat cesarski	5-69	5-71
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9-59 1/2	9-57 1/2
20-frankówka	11-78	11-83
20-markówka	58-02	59-05
Rosyjski półimperyal	44-50	44-60
Niemieckie banknoty za 100 marek	120-46	120-70
Włoskie banknoty za 100 litr.	127-60	127-75
10 funtów sterlingów	127-60	127-75
Ruble (za 100 rs.)	127-60	127-75

Berlin, dnia 20 kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Berya 6-11	101-60
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9-59 1/2
20-frankówka	11-78
Pozn. listy rentowe 4 proc.	93-40
3 proc. Berya A.	93-40
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	216-15
Ruble (100)	189-50
Austr. banknoty (100)	100-25
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100-25

Warszawa, dnia 20 kwietnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. dośr.	100.00
drobn.	99-85
Ros. Poź. Prem. z roku 1894	288.00
1868	265.00
Obl. prem. Banku ziemiank.	220-50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. dośr.	100.00
drobn.	99.80
młasta Warszawy ser. VII.	93-60

Petersburg, dnia 20 kwietnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	296.00
z r. 1886	253.00
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.00
rosyjskie	98.74
kijowskie	99.75 1/2
wileńskie	99.75
charkowskie	100.00
chersonskie	99.50
besarab.-taurydz.	99.50

ROZDZIAŁ IX.

Obóz w Boulogne.

Mój wuj stał jeszcze ciągle w bramie zamkowej. Wyglądał istotnie jak typ uzurpatora, ze swą mizerną nierycerską figurką i naszymi herbami — trzy lasice z koroną w srebrnym polu — wrytymi na obu stronach kamiennej, masowej bramy. Nie skłonił mi się wcale, gdy wsiadałem na wielkiego siwego konia, którego dla mnie przyprowadzono; jego twarz była spokojna, ale w oczach świeciła mu zimna, szatańska złość.

Co do mnie, byłem prawdziwie szczęśliwy, że mogłem już raz opuścić tego człowieka, odwrócić się od niego tyłem. Skoczyłem na siodło, odezwała się komenda porucznika — i nasz mały oddział ruszył w drogę.

Odwrociłem się jeszcze raz w stronę starożytnego gniazda moich przodków. Zamek Grosbois wyglądał imponująco, a z jednego z jego okien, w górze, powiewała biała chustka. Było to pożegnanie Sybilli. I znów przeszedł mnie dreszcz na myśl o nieustraszonej dziewczynie, pozostawionej w ręku tego niebezpiecznego łotra, jej ojca. Ale smutne myśli nie długo trwają, gdy się jest młodym, gdy się oddycha pełną piersią świeżym, morskim powietrzem i harcuje na dzielnym rumaku. I ja też wkrótce zapomniałem o Sybilli i zacząłem rozglądać się dokoła.

(C. d. n.)

A. CONAN DOYLE.

Tygodnik społeczny.

Ruch kobiecy we Francji w r. 1898.

II.

Można zapatrywać się na ruch kobiecy najrozmaiciej, chwalić go, ganić, traktować sceptycznie. Ale wyznawcy wszystkich przekonań muszą zgodzić się na jedno: ruch kobiecy jest wyrazem ekonomicznej konieczności.

Z natury rzeczy do względów ekonomicznych dołączają się inne. Pierwsze jednak wywierają wpływ przeważający.

Zamknijmy się znowu tylko w obrębie współczesnej Francji. Otóż tu statystyka wykazuje, że niezamężnych kobiet liczących 25—30 lat jest we Francji milion trzysta tysięcy. Znaczna ich ilość (liczymy, że milion), nie znajdzie już prawdopodobnie „zajęcia i utrzymania przy ognisku męzowskim”. A przecie muszą z czegoś żyć. Więc chwytają się zarobku.

Tu zaś płaca kobiety jest niższa od płacy męzczyzny. Najczęściej niesłusznie, gdyż w wielu zawodach kobieta dostarcza tej samej ilości pracy. Konieczność przeto życiowa zmusza do walki o zajęcie i o prawa, nawet te kobiety, które stoją zdala od życia ideologicznego i od dążeń bardziej oderwanych.

I na tem polu zebrały kobiety w zeszłym roku pewien plon.

Ruch ich w zakresie ekonomicznym dotyczy zawodów fabrycznych, biurowych i wolnych. Pierwszy idzie niewątpliwie w parze z ruchem robotniczym, ale zarazem wiąże się on z dążnościami kobiecemi w ogólności. Pisma kobiece bronią zawsze robotnicę. Charakterystyczną jest w tym względzie *La Fronde*. Socjalista nazwałby ją zapewne burżoazyczną, w każdym razie bowiem nie stoi ona na stanowisku walki klas, ale ilekroć zdarzy się, że pracująca kobieta upomina się o swe prawa. *La Fronde* staje śmiało do walki z wyzyskiem.

Z niej zaczerpnę parę danych na świadectwo, jak krzyczącej niesprawiedliwości dopuszczają się w wynagradzaniu kobiety przedsiębiorcy i to bez względu na to, czy są nimi ludzie prywatni, czy też państwo.

Numer z dnia 23 września 1898 podaje przykład oburzającego wyzysku kobiety przez kompanie kolejowe.

W okolicach Lisieux, na linii zachodniej, żona jednego z niższych pracowników kolejowych, otrzymała jako taka miejsce droźniczki. Za nędzną płacę winna była otworzyć i zamknąć czterdzieści razy drzwiczki drogi, przecinającej tor kolejowy. W tym zawodzie nie ma przerwy w dzień ani w nocy, więc jej mąż, który pracował dziesięć do dwunastu godzin przy nasypach kolejowych, musiał nocą wyręczać żonę w pracy.

Ludzie, którzy chcą pracować, przyjmują czasem i bardzo trudne warunki. Więc biedacy nie żalili się na obarczenie trudem, gdy tymczasem nowe zajęcia ogromnie pogorszyły ich położenie.

Wobec wielce ożywionego ruchu, który niekiedy nocą wzmagał się tak, że przechodziło 70 pociągów i biedna droźniczka nie kładła się do łóżka, lecz na krześle spędzała cały czas, gmina miasteczka zażądała w tem miejscu przestanku. Kompania namyślała się długo, nareszcie przyjęła propozycję pod warunkiem, że otrzyma od żądających 15.000 franków na pierwsze wydatki. Te wydatki ograniczyły się, nawiasowo powiedziawszy, do wybudowania niewielkiej szopy:

Tu zaczyna objawiać się w pełni niecnosć kompanii. „Tam gdzie potrzeba było wobec zwiększenia zajęć dwóch tegich męzczyzn, biegłych w swem zajęciu, tam zostawiono samą jedną droźniczkę, do której należą obecnie następujące funkcje:

- 1) Czuwać nad torem,
- 2) odpowiadać na sygnały dwóch sąsiednich dworców, uwiadamiające, że nadjeżdża pociąg;
- 3) wydawać sygnały uwiadamiające pociąg, który zbliża się, że droga jest wolna i rozpocząć inną sygnalizację po jego odejściu;
- 4) zajmować się oczyszczeniem, napełnieniem, zawieszaniem i zapaleniem lamp stacyi;
- 5) sprzedawać bilety;
- 6) ważyć pakunki, wysyłane pospiesznym pociągiem, zapisać je i 7) przenieść osobiście do wagonów;
- 8) dać znak odjazdu;
- 9) ważyć, zapisywać i wysyłać pakunki wysłane pociągiem towarowym;
- 10) zdać codzienną sprawę, jak czyni to każdy naczelnik stacyi, o najmniejszych wypadkach.

To ponawia się dwadzieścia razy dziennie. A otwieranie drzwiczek?

— Nie zdziwieć zapewne nikogo — pisze sprawozdawczyni — pani Teresa Peltier twierdząc, że biedna kobieta tak obarczona, znajduje się w stanie psychicznym nie do pozazdroszczenia. Biega, lata od lamp do sygnałów, od sygnałów do biletów, od biletów do pakunków. Nie zapominajcie także o jej odpowiedzialności, wszak w razie omyłki w sygnałach może nastąpić katastrofa. Wtedy jako „winna” zasądzą ją na dwa do trzech lat więzienia“.

A jakaz jej pensya za tak nadludzką pracę? Pięćset dwadzieścia franków rocznie! Korona i dwadzieścia pięć groszy dziennie!...

Wszelkie prośby, zwracanie uwagi przez gminę na ohydny fakt, nie wzruszyło kompanii. Droźniczka zaś czy naczelniczka stacyi nie może wystąpić, gdyż bliska jest emerytury i nie chciałaby jej stracić.

A teraz popatrzmy do zakładów państwowych. Pyrotechniczne pracownice marynarki wojskowej zatrudniają około trzechset robotnic. W stosunku do robotników są one upośledzone, chociaż pracują tę samą ilość godzin i zarówno, jak tance, padają ofiarą wypadków.

Robotnik zaczyna od 2 fr. 50 c. dziennie, płaca jego może dojść do 4 fr. 50 c. Robotnica pobiera w początkach półtora franka i nigdy nie przekracza 2 fr. 45 centymów. Ta sama nierówność objawia się w razie choroby. Robotnik zachorowawszy, otrzymuje połowę swego wynagrodzenia i ma wstęp do szpitala marynarki, gdzie leczy go się za darmo. Chora robotnica nie bywa dopuszczana do szpitala, a nadto przestaje zupełnie pobierać płacę.

W szpitalach marynarki pracuje także pewna ilość kobiet (w kuchni, pralni i t. d.). I tu płacą im mniej, niż męzczyznom. Nadto od dwóch lat ministerium poczęło robić na nich oszczędność. Dawniej po dwudziestu pięciu latach miały prawo do emerytury, od roku 1897 cofnięto je względem nich, choć zachowano je i nadal dla robotników. Ładny postęp.

Fronde prowadzi energicznie obronę tych krzywdzonych. Obecnie kierowniczką owego dziennika organizują we wszystkich dzielnicach Paryża komitety, mające na celu „zapisywanie i podawanie do wiadomości skarg, upomnień się, potrzeb i żądań pracownic”. Odezwa ich mówi: „Zwracamy się do wszystkich kobiet dobrej woli, chcących pomódz nam w naszych usiłowaniach. Wszelkich informacji dostarcza chętnym do współdziałania panna Galien w redakcyi *Frondey* codzienn od piątej do siódmej wieczorem“.

Jeśli podobnego obrotu rzeczy nie można nazwać zdobyczą, we właściwym znaczeniu słowa, to jednak jest on niewątpliwie wielce szacowny. Zespolenie się kobiet, stojących na stanowisku bardziej abstrakcyjnym z pracownicami warstw niższych i traktowanie spraw kobiecych humanitarnie dowodzi pogłębienia ruchu i tem lepsze wróży mu powodzenie.

W walce o zawody niefabryczne, wyniki były uchwytnejsze. Tu niewiasty zdobyły w 1898 kilka nowych pozycy.

O tem w następnym artykule.

W. Bugiel.

Węgierski inspektorat fabryczny.

Później niż w Austrii, zaprowadzono inspektorat przemysłowy na Węgrzech. Właściwa ich organizacja datuje się na prawdę dopiero od zeszlornego rozporządzenia ministerstwa handlu, na podstawie którego inspektorowie obowiązani są raz do roku zwiedzić każde przedsiębiorstwo przemysłowe w swoim okręgu, bądź osobiście, bądź przez zastępców, dostarczać centralnemu inspektorowi szczegółowych z czynności swych relacyi co miesiąc, a z upływem każdego roku nadesłać treścią i formą nadające się do druku sprawozdanie instruktywne z ogólnym poglądem na ruch przemysłowy i stosunki odnośnego rejonu.

Z pierwszym takim sprawozdaniem dorocznym wystąpił świeżo inspektorat preszburki, a sprawozdanie to, jakkolwiek obejmuje tylko okręg preszburkiej Izby handlowej i przemysłowej, jednakże ze względu na dość silnie rozwinięty tam przemysł fabryczny, uważać można za typowy niejako obraz węgierskich stosunków przemysłowych i robotniczo-społecznych, które mniej więcej na całych Węgrzech są jednakkowe. Nie zawadzi tedy przyjrzyć się temu sprawozdaniu nieco bliżej.

Przedewszystkiem choruje inspektorat węgierski, tak samo jak nasz galicyjski, na zbyt wielką rozległość poszczególnych okręgów. Inspektorat preszburki zwiedził w ubiegłym roku samych przedsiębiorstw fabrycznych 403, nie licząc zakładów drobniejszych i t. zw. młynów chłopskich, których jest tam około 1600. Między fabrykami przeważają gorzelnie, są nadto w pokaźnej liczbie przedsiębiorstwa tkackie i kilka fabryk wytworów spożywczych. W zwiedzonych przedsiębiorstwach pracowało łącznie 12.203 robotników. W 594 wypadkach wyklnął inspektor najrozmaitsze wadliwości urzędzeń, braki itp. Co jednak charakterystyczne, że sprawozdanie, omawiając liczne katastrofy, jakim ulega lub na jakie narażony jest robotnik, ciska śmiało ciężki zarzut niedbalstwa — władzom przemysłowym pierwszej instancyi.

Z reguły bowiem przy dochodzeniach, spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami, pokazywało się, że pracodawcy nie wiedzieli zgola o istnieniu odnośnej ustawy asekuracyjnej z r. 1893, albo, że nie przywiązywali do niej absolutnie żadnego znaczenia. Ani jedna władza przemysłowa w tym okręgu, z wyjątkiem samego miasta Preszburga, nie uznała za stosowne wyjaśnić sferom interesowanym tendencję i przepisy tej ustawy, nakazującej ubezpieczać robotnika od wypadków. Poprawy w tym kierunku — powiada sprawozdanie — doczekać się będzie można chyba dopiero wtedy, gdy ścięni się terytoryalnie granice okręgów inspektorskich i gdy

ubędzie inspektorom rozlicznych, wiele czasu pochłaniających prac statystycznych i kancelaryjnych.

Odnosnie do stosunków zarobkowych sprawozdanie stwierdza, że płace robotników od r. 1895 wzrosły stosunkowo we wszystkich prawie gałęziach produkcji przemysłowej, w okręgu reprezentowanej. Najgorzej płatni są robotnicy w gorzelniach rolniczych, gdzie zarabiają: 10 do 16 zł. miesięcznie, otrzymują nadto w naturze kartofle i codzienną porcyę surowego spirytusu. Ten sposób wynagradzania możliwy w gorzelniach tylko dlatego, iż one ustawie przemysłowej nie podlegają, przyczynia się tylko do rozpajania ludności, która w północnych Węgrzech i tak skłonną jest do pijaństwa, to też robotnik, źle odżywiany, a skazany formalnie na zaspokojenie głodu spirytusem, przedwcześnie traci siły fizyczne i marnieje moralnie.

Praca dzieci w Anglii.

Angielski korespondent *Russ. Boguctwa* p. Dia-neo poświęca szereg artykułów losowi dzieci upadających w Anglii pod brzemieniem ciężkiej pracy. Oto kilka szczegółów z tego opisu niedoli dziecięcej:

Anglia jest przecięta siecią kanałów, którymi tam i napowrót przepływają ciężko naładowane barki, holowane przez stare, koślawe konie, które pędzają mali chłopcy o straszliwym wyglądzie.

Całemi milami idą te dzieci obok swoich nieszczęśliwych czworonogich towarzyszy, zastępując ich nieraz osobiście w ciągnięciu ciężkich łodzi.

Na kanałach znajdują się nader często słuzy. Na każdej barce znajdują się do nich klucze, którymi ci mali chłopcy z nadludzkim wysiłkiem otwierają je. Trudno wyobrazić sobie smutniejszy obraz, jak widok 10-letniego chłopaka, który zaprząglony się razem z koniem, ciągnie ciężkie czółno. Z nężeńia wątle ciało malca zgina się w łuk, a ogromna barka, kołyszająca się na żółtych falach kanału, wygląda jak jakiś gigantyczny polip, który z tych małych stworzeń wysysa soki żywotne. Słychać tylko chrapiący oddech słabego konia, płusk błota poruszonego nogami ordynarne cyniczne lajanie młodych niewolników nędzy.

W większych przemysłowych miastach angielskich, szczególnie zaś w Londynie, dzieci stają w szeregach robotników natychmiast po prymitywnem wyuczeniu się sztuki chodzenia.

W wielu dzielnicach Londynu, w których system „wyciskania potu“ praktykuje się na szeroką skalę, pięcio- i sześciolletnie dzieci pomagają rodzicom w pracy. Ci zaś ostatni wysilają się na najdowiecipiejsze wykręty, aby tylko nie musieli posyłać do szkoły tych małych robotników, którzy zarabiają im dziennie po kilka pensów.

Szczególniej prędko zaczynają pracować dziewczątka. „Stają się one niewolnicami z chwilą, kiedy mogą już utrzymać w swych małych paluszkach igłę lub penzel, którym rozsmarowują klej na deszczulkach, aby na nich potem nalepiać papier“ — powiada Frank Heard.

„To krwawa ofiara malutkich rączek, zmęczonych główek, skrzywionych paciery i rozpaczonych serduszek na oltarzu mamony“ — powiada drugi pisarz Charles Bowes.

Jeszcze jeden szczegół z fabryki pudełek na zapalki:

„Najmłodszym z dzieci jest pięcioletni chłopczyk. Malce rozsmarowuje klej na pasku papieru do zlepiania ścianek. Malutkie jego paluszki pokryte są grubą warstwą kleju i brudu. Jeżeli są pieniądze to zjada się obiad, nie przerywając roboty. W jedyniej izbie błoto i smród nic do opisanania. A wśród tego, w tej straszliwej atmosferze sześciu ludzi oddech i pracuje całe swoje życie! Pracują cały dzień. I zarabiają razem szylinga i trzy pensy na dzień, czyli ośmdziesiąt centów“ — na sześć osób!

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczyna 17—19,

wykonuje:

Tabele, Zamknięcia rachunkowe, Księgi handlowe i wszelkie druki biurowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.